

**Wywiad z Dyrektorem Biura Spraw Wewnętrznych  
KGP insp. Markiem DZIAŁOSZYŃSKIM – Więcej s. 3-5**

**Skruszeni gangsterzy... – Więcej s. 5**

**Być kobietą...**

Warszawskie agencje towarzyskie, meliny, dziuple – miejsca, do których zwykły Kowalski nigdy nie pójdzie – znają dobrze. Na co dzień mają do czynienia z gangsterami, dealerami, prostytutkami, czy zwykłymi degeneratami, widzą najgorsze patologie. Pracują od ósmej, ale zawsze do skutku, tyle ile trzeba. Dzięki ich pracy przestępcy trafiają przed sąd. Oni pozostają anonimowi. Policjanci kryminalni, bo o nich mowa, po prostu taką mają pracę. Wydawać by się mogło, że w brutalnym świecie poradzić mogą sobie tylko mężczyźni, tymczasem w wydziałach kryminalnych pracują również kobiety. Zgodnie twierdzą, że nie odnalazłyby się w innej pracy. – Więcej: s. 6-7



# POSTAWY GODNE NAŚLADOWANIA

## Krzyż Zasługi za Dzielność dla policjanta z Ursusa



22 listopada br. w Białej Sali Pałacu Mostowskich odbyła się uroczystość wręczenia 6 policjantom

aktów mianowania na wyższy stopień policyjny przed terminem oraz Krzyża Zasługi za Dzielność policjantowi z Ursusa. Sierż. szt. Rafał Kwaczyński wraz z kolegą pod koniec maja uratował życie 25-letniej kobiecie.

Uroczystość odbyła się w obecności przełożonych wyróżnionych funkcjonariuszy oraz

Komendanta Stołecznego Policji, insp. Jacka Olkowicza, który policjantowi z Ursusa wręczył Krzyż Zasługi za Dzielność nadany postanowieniem Prezydenta RP. Sierż. szt. Rafał Kwaczyński i asp. Dariusz Boczkowski 28 maja br. po 22.00 wracali do domu po skończonej służbie. Wchodzili właśnie na stację PKP Warszawa Ursus, gdy na peronie zauważyli młodą kobietę, która miała trudności z utrzymaniem równowagi. W pewnym momencie przechylała się i spadła na tory, wprost pod nadjeżdżający pociąg. Sierż. szt. Kwaczyński natychmiast wskoczył na tory i ściągnął z nich kobietę, położył na poboczu i osłonił swoim

ciałem tak, aby pociąg nie zrobił jej krzywdy. Cała sytuacja zakończyła się szczęśliwie.

Ponadto podczas tej uroczystości dwaj policjanci w korpusie podoficerów, trzej w korpusie aspirantów, jeden w korpusie młodszych oficerów Policji i jeden w korpusie starszych oficerów otrzymali akty mianowania na wyższe stopnie policyjne przed terminem za szczególne osiągnięcia w służbie.

Komendant stołeczny insp. Jacek Olkowicz pogratulował wszystkim wyróżnionym. Podkreślił ich zaangażowanie w służbie i poświęcenie. Podziękował też za ofiarność i odwagę policjantowi z Ursusa. /ak/

## Najlepszy dyżurny

21 dyżurnych z KSP, komend rejonowych, powiatowych i komisariatów specjalistycznych wzięło udział w turnieju na Najlepszego Dyżurnego na terenie działania Komendy Stołecznej Policji. Wszyscy funkcjonariusze musieli wykazać się umiejętnościami i wiedzą, jaką na co dzień posługują się podczas służby. 9 listopada br. w Białej Sali Komendy Stołecznej Policji zostały wręczone dyplomy i puchary dla najlepszych funkcjonariuszy.

Wykonywanie pracy dyżurnego to odpowiedzialne zadanie. To właśnie oni koordynują służbę wszystkich policyjnych patroli w swoich dzielnicach i rejonach, realizują procedury postępowania w najrozmaitszych przypadkach. W październiku br. najlepsi z garnizonu warszawskiego mieli okazję zmierzyć się w turnieju na Najlepszego Dyżurnego.

Posługiwanie się policyjnymi bazami danych i uzupełnianie ich, symulacje na stanowisku kierowania i egzaminy z systemów łączności to



tylko niektóre konkurencje, w których zmierzyło się 21 dyżurnych z Komendy Stołecznej Policji, komend rejonowych i powiatowych oraz komisariatów specjalistycznych. Po dwóch dniach zmagania wyłonieni zostali najlepsi oficerowie dyżurni garnizonu warszawskiego.

Komendant Stołeczny Policji uroczystie wyróżnił finalistów turnieju.

### Pierwsze miejsce:

mł. asp. Paweł MALICKI z Komendy Powiatowej Policji dla Powiatu Warszawskiego Zachodniego z siedzibą w Starych Babicach,

### Drugie miejsce:

mł. asp. Mariusz JAŚKOWSKI z Komisariatu Policji Portu Lotniczego Warszawa – Okęcie,

### Trzecie miejsce:

kom. Andrzej SASIN ze Stołecznego Stanowiska Kierowania,

### Czwarte miejsce:

st. sierż. Andrzej KUCZMOWSKI z Komendy Rejonowej Policji Warszawa II,

### Piąte miejsce:

asp. Dariusz ZASTAWNY z Komendy Powiatowej Policji w Wołominie,

### Szóste miejsce:

mł. asp. Dariusz RAJCAK z Komendy Rejonowej Policji Warszawa V,

sierż. Norbert GODZINA z Komisariatu Kolejowego Policji.

Teraz wyróżnieni funkcjonariusze będą reprezentowali garnizon warszawski w ogólnopolskim etapie zawodów. Trzymamy kciuki za naszych policjantów! /lego/

## Dochodzeniowiec – sportowiec – mistrz

9 listopada br. komendant KRP Warszawa VII inspektor Andrzej Prokopczyk w obecności kadry kierowniczej jednostki wręczył Aleksandrze Saraceń list gratulacyjny wyróżniający i doceniający jej szczególne osiągnięcia sportowe. W dowód uznania policjantka została uhonorowana nagrodą pieniężną.

W ten sposób doceniono jej osiągnięcia i podziękowano za zaangażowanie w reprezentowaniu komendy na licznych zawodach. Funkcjonariuszka jest mistrzynią i liderem wszelkich tego typu imprez sportowych. Wystarczy zerknąć na listę jej sukcesów tylko z tego roku:

kwiecień – I miejsce – MARATON W DĘBNIE,  
czerwiec – I miejsce – TRIATLON O PUCHAR KOMENDANTA POWIATOWEGO POLICJI W OSTROWIE WIELKOPOLSKIM,  
lipiec – I miejsce – OGÓLNOPOLSKIE MISTRZOSTWA POLICJANTÓW W PŁYWIANIU DŁUGODYSTANSOWYM,  
wrzesień – I miejsce – MIĘDZYKRAJOWE MISTRZOSTWA POLSKIEJ POLICJI W BIEGACH PRZEŁAJOWYCH NAMYSŁÓW,  
październik – I miejsce – IV BIEG ULICZNY „POLICYJNA 10-TKA” POZNAŃ.  
Sierżant Aleksandra Saraceń służy w policji prawie 3 lata. Na co dzień prowadzi postępowania przygotowawcze w III referacie sekcji



dochodzeniowo-śledczej. 17 lat wyczynowo trenowała pięciobój nowoczesny, 10 lat była w kadrze narodowej. Przez cały ten czas odnosiła liczne sukcesy na arenie sportowej. W 2003 roku ukończyła studia na AWF-ie. Obecnie studuje prawo na drugim roku. /jw/

### STOŁECZNY MAGAZYN POLICYJNY

Miesięcznik Komendy Stołecznej Policji

Warszawa, listopad 2007

Wydawca: Komenda Stołeczna Policji

ul. Nowolipie 2, 00-150 Warszawa

### Adres:

„Stołeczny Magazyn Policyjny”

Gabinet Komendanta Stołecznego Policji

ul. Nowolipie 2, 00-150 Warszawa

e-mail: redakcja@policja.waw.pl

Redaktor naczelny: nadkom. Agnieszka Gajewska

Telefony: 603-88-04, 603-88-01, fax: 603-61-12

Druk: Wyższa Szkoła Policji w Szczytnie

Redakcja zastrzega sobie prawo doboru tekstów oraz dokonywania w nich zmian.



# Z Dyrektorem Biura Spraw Wewnętrznych KGP insp. Markiem DZIAŁOSZYŃSKIM

Rozmawiają Elżbieta Sandecka-Pultowicz i Izabela Jankowska

## IJ. Na czym polega praca BSW?

Praca BSW nie różni się w żaden sposób od pracy całej Policji. Działamy na podstawie tych samych zasad i regulacji prawnych, co wszystkie inne komórki i jednostki organizacyjne Policji. Jesteśmy kontrolowani zarówno przez podmioty wewnętrzne – Biuro Kontroli KGP, jak i zewnętrzne: Departament Kontroli MSWiA oraz NIK. No i oczywiście pod stałym i ścisłym nadzorem prokuratury i sądu. Efektywność i skuteczność naszej pracy nie jest oceniana wg ilości aresztów czy zatrzymań, ale ilości rozstrzygniętych spraw. Nasze główne zadanie polega, bowiem na każdorazowym zweryfikowaniu czy podejrzenie o popełnieniu przez policjanta przestępstwa jest prawdziwe czy nie.

## IJ. Jak często doniesienia te potwierdzają się?

Ogromna większość jest weryfikowana negatywnie, co oznacza, że informacja o popełnieniu przestępstwa przez funkcjonariusza nie potwierdziła się. Zwłaszcza informacje pochodzące z anonimów, których wiarygodność jest najczęściej niewielka. Napływ bezimiennych „niecnych” donosów ma najczęściej miejsce, gdy w jakiejś jednostce pojawiają się ruchy kadrowe.

## E.S-P. Skąd BSW czerpie informacje o popełnieniu przez policjanta przestępstwa?

Ze źródeł zarówno oficjalnych, jak i nieoficjalnych. O podejrzeniach informują nas sami policjanci, również poprzez przełożonych. Sposób i forma ich przekazywania jest szczegółowo uregulowana Decyzją Nr 1 Komendanta Głównego Policji z dnia 2 stycznia 2006 r. w sprawie obowiązków przekazywania informacji o uzasadnionych przypuszczeniach popełnienia przestępstwa przez policjanta lub pracownika Policji oraz o niektórych zdarzeniach z ich udziałem. Sygnały płyną do nas również z prokuratury i od społeczeństwa. Badamy każdy przypadek próby samobójczej, a także okoliczności zdarzenia, w którym zginął policjant. Musimy wiedzieć, czy nie ma powiązania tego faktu z prowadzonymi przez policjanta sprawami, itd.

Sami prowadzimy również pracę operacyjną, zdobywając informacje z różnych źródeł. Są to celowo pozyskiwane informacje od osób cywilnych. Za informacje płacimy cywilom tak, jak to robi cała Policja. Stosujemy te same techniki, jak służba kryminalna. Spektrum naszych zainteresowań jest bardzo szerokie.

## E.S-P. Czy komendanci jednostek chętnie współpracują z BSW?

Coraz chętniej, myślę, że to efekt budowania wzajemnych relacji zaufania i coraz większego rozumienia ról w przeciwdziałaniu przestępczości w Policji.

Przestrzegam przełożonych przed chęcią ukrycia nieprawidłowości polegających m.in. na niedopełnieniu procedur, fałszowaniu dokumentacji czy złamaniu prawa. Mieliśmy sytuację, w której próbowano zatuszować ucieczkę zatrzymanego, w co zamieszani byli dyżurny, lekarz, a nawet prokurator. Finał tej sprawy był przykry dla każdej z tych osób. Przecież, wystarczyło szybko podjąć stosowne działania służbowe i wszcząć postępowanie wyjaśniające czy też dyscyplinarne. Rzadko,

kiedy kończą się one wydalaniem ze służby, w odróżnieniu od postępowania karnego. Nie warto chyba w ten sposób ryzykować i niszczyć

swojego dorobku zawodowego, a jednocześnie pozwolić podwładnym łamać prawo.

## E. S-P. Ile prawdy jest w stwierdzeniu, że każdego można kupić – tylko zależy, za jakie pieniądze?

Nie dałbym się przekupić za żadne pieniądze, jednakże przekupstwo może przyjąć bardziej wyrafinowany i bezwzględny charakter. Jeżeli w grę wchodzi, bowiem kwestia ceny, to odpowiedź może być o wiele trudniejsza. Ceną może być przecież czyjeś zdrowie, a nawet życie.

## IJ. A jakie mogą być te inne metody wpływania na funkcjonariusza?

Próby zastraszania, szantażowania, że nie załatwienie określonej sprawy może się źle skończyć nie tylko dla samego policjanta, ale i jego rodziny. Są to również materiały kompromitujące. Trzeba pamiętać, że przestępcy z definicji nie przestrzegają prawa i nie mają zahamowań.

## IJ. A jak w przypadku takich gróźb powinien postąpić funkcjonariusz? Co ma zrobić, kiedy naprawdę obawia się o życie i zdrowie swoich najbliższych?

Zgłosić to swoim przełożonym, a także BSW. Wbrew obiegowej opinii nie istniejemy tylko po to, by „oczyszczać szeregi Policji z nieuczciwych funkcjonariuszy”. Jesteśmy również po to, by pomagać tym, którzy są uczciwi, lojalni i rzetelni. Gdy np. ktoś przy pomocy manipulacji próbuje

im to uniemożliwić i uczynić mówiąc żargonowo „zblatowanego psa”, czyli najzwyczajniej skorumpować. Takie sprawy też badamy i organizujemy tzw. odwrócone prowokacje, w których to policjant jest chroniony.

## IJ. Jakiego typu przestępstwa są najczęściej popełniane przez policjantów?

Nie ma takiej jednej „czystej” kategorii. Najczęściej występuje zbieg przestępstw: łapownictwo, nadużycie władzy, poświadczenie nieprawdy, oszustwa. Zdarzają się też przestępstwa jak: kradzież paliwa z radiowozów, pobieranie pieniędzy za informacje rzekomo udzielone przez agenta, fałszowanie dokumentacji służbowej, prowadzenie działań „tuszujących” w imię złe pojętej solidarności koleżeńskiej, sprzedawanie informacji.

## E.S-P. Jakie sprawy pozostają ostatnio w szczególnym zainteresowaniu BSW?

Obszarów, w których może dojść do nieprawidłowości i naruszenia przepisów służbowych jest wiele. Szczególną uwagę przykładamy w ostatnim czasie do spraw związanych ze strzelnicami. Są, bowiem sygnały, że amunicja, a nawet broń policyjna jest sprzedawana grupom przestępczym. Szczególnej kontroli poddane są zajęcia z zakresu doskonalenia strzeleckiego. Ujawniliśmy, że pewna jednostka przeprowadzała ćwiczenia na terenie strzelnicy wojskowej. Liczba osób wjeżdżających na teren jednostki nie była zbieżna z listą uczestników organizowanego szkolenia strzeleckiego. Mogło to w konsekwencji prowadzić np. do nieprawidłowości w rozliczaniu amunicji. Trzeba zaznaczyć, że niestety przestępstwa polegające na sprzedawaniu wyposażenia policyjnego, w tym szczególnie amunicji i broni mają w Policji miejsce. Każdy przejaw pozwalający środowisku przestępczemu na dostęp do policyjnego wyposażenia jest surowo tępiący.

## IJ. Na czym polegają prowokacje mające na celu zatrzymanie policjantów na „gorącym uczynku”?

Posiadając wiedzę operacyjną, że policjant popełnia przestępstwa, na podstawie przepisów obowiązujących w całej Policji, monitorujemy w sposób niejawnym zachowanie policjanta w sytuacji sprzyjającej popełnieniu przestępstwa, wcześniej zdefiniowanej w oparciu o przestępczą inicjatywę podejrzanego.

## IJ. Co dzieje się, gdy w wyniku takiej prowokacji okaże się, że policjant jednak popełnił przestępstwo?

Taki policjant zostaje natychmiast zatrzymany i traktowany tak, jak każdy inny przestępca. Nie

prowadzimy jednak własnych dochodzeń, zaś każda czynność od momentu wszczęcia postępowania jest zlecana i nadzorowana przez prokuraturę.

## **IJ. Kto mógłby być poddawany testowi weryfikacji?**

Policjanci uznani za szczególnie „predestynowanych,” a więc tacy, wobec których są konkretne informacje o powiązaniach korupcyjnych, czy popełnieniu przestępstwa.

## **E.S.-P. Co jest istotne w doborze kadr do BSW i jakie szczególne cechy poza uczciwością są niezbędne w tej specjalności?**

Preferujemy wykształcenie wyższe, co najmniej 10 lat służby, a ponadto pozytywny wynik badań psychologicznych sprawdzających inteligencję, stabilność emocjonalną i zachowania społeczne. Liczy się także opinia z poprzedniego miejsca pełnienia służby, a przede wszystkim doświadczenie życiowe pozwalające w sposób wyważony podejmować działania i decyzje. Podkreślę, że kierujemy się wyznacznikami jakościowymi – prowadzimy do dobrego, a nie nabór.

## **IJ. Czy pamięta Pan jakąś szczególnie zawiłą sprawę, którą udało się rozwiązać?**

Sporo było takich spraw. Jedną z nich np. dotyczyła grupy policjantów, którzy pracowali „po godzinach” w jednej z dyskotek i zajmowali się wywozem kobiet za granicę. Inny równie spektakularny i oburzający proceder dotyczył policjanta, który prowadził agencję towarzyską. Wolałbym jednak nie mówić o szczegółach.

## **IJ. W 2006 r. powołano specjalistyczną komórkę zajmującą się wyjaśnianiem działań dotyczących pracowników biura. Na czym polega jej praca?**

Komórka tą jest Wydział Analiz i Nadzoru, który posiada o wiele szerszy zakres zadań. Obejmuje on zadania bezpośrednio wspierające proces wykrywczy takie jak analiza kryminalna oraz zadania o charakterze sztabowym. Należą do nich. m.in.: opracowywanie dla kierownictwa Policji i resortu spraw wewnętrznych i administracji analiz i informacji o zjawisku przestępczości w Policji, zagrożeniach, kierunkach jej przeciwdziałania. Bardzo istotną rolę jest też wykonywanie zadań nadzorczych zarówno w aspekcie kierowania, jak i w zakresie merytorycznym działalności biura. Wyjaśnianie spraw związanych z działalnością funkcjonariuszy BSW w konkretnych przedsięwzięciach należy również do zadań tego wydziału. Jednakże trzeba podkreślić, że w sytuacji, gdy wydarzy się coś negatywnego w działaniu funkcjonariusza BSW, zbierane są informacje i materiały, które następnie przedstawiane są Komendantowi Głównemu Policji, a jeśli w grę może wchodzić przypuszczenie popełnie-

nia przestępstwa, zawsze materiały kierujemy do Prokuratury.

## **IJ. Czy wśród funkcjonariuszy BSW zdarzają się przypadki popełnienia przestępstw?**

Zgłoszenia, skargi, anonimy o popełnieniu przez funkcjonariuszy BSW przestępstwa pojawiają się dość często. Są one wówczas kierowane do właściwej prokuratury. O ile pamiętam w dwóch przypadkach policjant BSW usłyszał zarzuty prokuratorskie. Natomiast skargi i anonimy, możliwe do wyjaśnienia w postępowaniu administracyjnym poddawane są odpowiednim procedurom, realizowanym przez Biuro Kontroli. Nie możemy być sędziami we własnej sprawie.

Zgłoszenia, informacje, anonimy dotyczące funkcjonariuszy BSW nie zawierające znamion przestępstwa oraz nie będące skargą w rozumieniu przepisów kodeksu postępowania administracyjnego rozpatrywane są przez Komendanta Głównego Policji z zastosowaniem przepisów dyscyplinarnych.

## **E.S.P. Czy BSW posiada tzw. czarną listę policjantów?**

Nie i sądzę, że taka „czarna lista” nigdy nie powstanie bo czemu miałaby ona służyć. Natomiast czynimy przygotowania do stworzenia bazy informacyjnej o policjantach, wobec których podjęto kiedykolwiek działania sprawdzające. Pozwoli to nam łączyć pewne sprawy w sytuacji, gdy na przykład skargi na konkretnego funkcjonariusza powtarzają się cyklicznie. Chcemy stworzyć tzw. „system wczesnego ostrzegania”, który powodowałby wskazanie funkcjonariuszy do objęcia działaniami służbowymi. I to nie tylko o charakterze restrykcyjnym ale także szkoleniowym, psychologicznym lub innym ukierunkowanym na poprawę jakości pracy funkcjonariusza i jego umiejętności nie wchodzenia w konflikty skutkujące negatywnymi reakcjami osób wobec, których podejmował działania. Udoskonalamy tę bazę pod względem technicznym. Pełny dostęp do bazy będzie miał Komendant Główny Policji oraz Dyrektor BSW, natomiast dostęp częściowy będą posiadali wyznaczeni pracownicy BSW. Dostęp innych osób, spoza BSW, będzie określany zgodą Komendanta Głównego Policji lub Dyrektora Biura Spraw Wewnętrznych.

## **E.S.-P. Czy nie spotyka się Pan z zarzutami, że policjanci BSW nadużywają swoich uprawnień?**

Ale jakich uprawnień? Podkreślam, pracownicy BSW pracują na bazie tych samych przepisów, które stanowią podstawę do działania dla wszystkich policjantów. Różnica polega na tym, że naszym głównym celem jest wykrywanie i ściganie przestępstw popełnionych przez funkcjonariuszy i pracowników Policji. Trochę nas dziwi alergiczne reakcje naszych kolegów na to, że realizując czynności typu zatrzymanie lub konwój przestrzegamy przepisów i stosujemy kajdanki wobec policjanta

podejrzewanego o popełnienie przestępstwa kryminalnego. Takie działanie to także efekt naszych doświadczeń, gdzie w praktyce kilka razy zatrzymani przez nas funkcjonariusze podejmowali ucieczkę i wtedy wobec funkcjonariuszy BSW były wszczynane postępowania dyscyplinarne, a także śledztwa prokuratorskie. Warto też wskazać, że każdorazowo w takich przypadkach podejmujemy działania wobec osoby posiadającej broń palną, która w sytuacji silnego stresu sytuacyjnego może zareagować w sposób trudny do przewidzenia. Miejsce i sposób zatrzymania jest wcześniej szczegółowo zaplanowany i ma ścisły związek z efektem, jaki chcemy w ten sposób uzyskać dla dobrej sprawy. Ważne jest również zapewnienie bezpieczeństwa osób i wykonywanych czynności. Jak pokazuje sprawa Barbary Blidy, rutyna czy też brak wyobraźni może mieć fatalne w skutkach konsekwencje. Trzeba pamiętać o tym, że osobom w takich sytuacjach towarzyszy strach, zdenerwowanie i stres. Reakcje są nieprzewidywalne, ale na to powinni być z kolei przygotowani przeprowadzający akcję policjanci.

O tym, że dla zatrzymanego każdy moment i miejsce jest niesprzyjające, świadczy następujące zdarzenie. W jednym czasie skierowano do KGP dwie skargi, w których jeden policjant podważał zasadność zatrzymania go w domu w obecności rodziny, argumentując, że lepszym jest miejsce pracy. Z kolei inny policjant był oburzony, że wydarzyło się to na oczach kolegów z pracy. Proszę przyjąć, że realizacja czynności bywa planowana, aby osiągnąć optymalne efekty czyli np. zatrzymać osobę w miejscu, w którym ma być wykonane przeszukanie i nie towarzyszą nam żadne niecne podteksty. Skargi w tym zakresie okazują się bezzasadne, a ja wolałbym, żeby korespondencja dotyczyła meritum sprawy i okoliczności, które stanowiły podstawę przedstawienia zarzutów, bo może moglibyśmy na jej podstawie zebrać materiały na korzyść funkcjonariusza.

## **E.S.P. Wobec tego, jakie zarzuty pojawiają się najczęściej?**

Dotyczą one niewielkiej ilości spraw zakończonych postawieniem zarzutów przez prokuraturę w stosunku do liczby kierowanych przez nas spraw. Naszym zadaniem jest jednak sprawdzenie wszystkich przesłanek świadczących o popełnieniu przestępstwa przez policjanta. Całość materiału przekazujemy do prokuratury i na tym kończy się nasza rola. Przypomnę, że często zebrany materiał dowodzi, że podejrzenia są nieuzasadnione i świadczące o niewinności policjanta. Niestety, policjanci nie darzą nas szczególną sympatią. Uważają nawet, że należna im jest jakaś forma uprzywilejowania, o której w przypadku przestępstwa nie może być mowy.

Nie da się ukryć, że BSW jest traktowane przez policjantów jako „aparatus ucisku”. Niechęć wobec nas okazywana jest dla zasady, jednakże przy głębszej analizie każdy przyznaje, że taka praca jest potrzebna.



## E.S-P. Zarządzać przez sześć lat tak specyficzną jednostką, jaką jest BSW, nie należy do zadań łatwych. Jak Pan spędza swój czas wolny i w jaki sposób odreagowuje zawodowy stres?

Osobiście najlepiej odpoczywam z rodziną. Ponieważ jestem spoza Warszawy, każde nasze

wspólne spotkania działają na mnie jak balsam. Natomiast wszystkim pracownikom BSW obciążenia wynikające z wykonywania tego zawodu niwelują zrozumienie kolegów policjantów i przełożonych służbowych, w szczególności uznanie Komendanta Głównego Policji oraz Ministra Spraw Wewnętrznych, którzy

takie właśnie zadania postawili przed BSW. Na koniec chcę podziękować policyjnym psychologom, którzy są zawsze do naszej dyspozycji i wspomagają nas w każdej trudnej sytuacji.

**Dziękujemy za rozmowę.**

## Skruszeni gangsterzy...

**Instytucja świadka koronnego pojawiła się w polskim prawodawstwie przed dziesięcioma laty. Umożliwiła skruszonym przestępcom darowanie kary, ale stała się jednocześnie skutecznym narzędziem w walce z przestępczością zorganizowaną.**

Na początku lat dziewięćdziesiątych nastąpił w Polsce gwałtowny wzrost ilości popełnianych przestępstw. Zmieniła się także ich struktura i charakter. Pojawiło się nowe groźne zjawisko: przestępczość zorganizowana. Aktywność zorganizowanych grup przestępczych, zaskoczyła nie tylko organy ścigania oraz wymiaru sprawiedliwości, ale także teoretyków prawa karnego w naszym kraju. Spierano się nie tylko, co do tego, czy w Polsce występuje przestępczość zorganizowana, ale również jak definiować to zjawisko i na podstawie jakich aktów prawnych<sup>1</sup>.

Instytucja świadka koronnego w polskim prawie ma krótką historię. Ustawę mu poświęconą uchwalono 25 czerwca 1997 r. (Dz.U. Nr 114, poz. 738 z późn. zm.) a jej przepisy weszły w życie 1 września 1998 r., wraz z nowymi kodyfikacjami karnymi. Następnie w roku 2000 została znowelizowana, a okres jej obowiązywania wyznaczony na sześć lat. Ostatecznie 12 lutego 2007 r. został wprowadzony jednolity akt ustawy.

Zgodnie z art. 2 wspomnianej ustawy świadek koronny to podejrzany, który został dopuszczony do składania zeznań w charakterze świadka na zasadach i w trybie określonych ustawą. Głównym celem tej instytucji jest ujawnienie wszelkich przestępstw popełnionych w zorganizowanej grupie lub związku przestępczym oraz przestępstw takich jak łapownictwo, płatna protekcja czynna i bierna, nadużycie funkcji przez funkcjonariusza państwowego, kupowanie głosów wyborczych.

Świadkiem koronnym nie może też zostać podejrzany, który w związku z udziałem w przestępstwie:

- usiłował popełnić albo popełnił przestępstwo zabójstwa (art. 148 §§ 1-3 k.k.) lub współdziałał w jego popełnieniu albo nakłaniał inną osobę do popełnienia takiego czynu zabronionego w celu skierowania przeciwko niej postępowania karnego,
- kierował zorganizowaną grupą lub związkiem przestępczym.

O dopuszczeniu dowodu z zeznań takiego świadka prokurator prowadzący lub nadzorujący postępowanie przygotowawcze, występuje do sądu, lecz wcześniej musi uzyskać na to zgodę prokuratora apelacyjnego. Ostatecznie o statusie świadka koronnego decyduje sąd, do którego trafi sprawa. Poza darowaniem kary

świadkowi koronnemu może być zagwarantowana także ochrona osobista. Ma ona charakter „pozaprocesowy” i obejmuje ochronę osobistą w sytuacji zagrożenia życia zdrowia lub wolności świadka koronnego bądź osoby dla niej najbliższej. W przypadku wyjątkowego zagrożenia świadek otrzymuje też pomoc w przeprowadzce do innego miasta lub innego kraju, znalezieniu pracy, zmianie wizerunku, wyrobieniu nowych dokumentów. W zamian za zapewnienie bezpieczeństwa świadek musi pisemnie zobowiązać się do przestrzegania zasad i zaleceń w zakresie udzielonej ochrony oraz udzielenia szczegółowych informacji o grupie przestępczej, której był członkiem. W przypadku łamania ustalonych zasad dotyczących ochrony prokurator może ją cofnąć lub ograniczyć<sup>2</sup>.

Informacje o liczbie świadków koronnych w Polsce są niejawne. Przyjmuje się jednak, że jest ich około 70<sup>3</sup>. Gdy świadek koronny wywiąże się ze swoich zobowiązań postępowanie przeciw niemu zostaje umorzone w ciągu 14 dni. Do jego obowiązków należy przede wszystkim złożenie prawdziwych i wyczerpujących zeznań. Świadkowi koronnemu nie przysługuje prawo do odmowy lub zwolnienia z zeznań czy odpowiedzi na pytanie. Ze względu na przyznanie mu pewnego rodzaju „immunitetu” musi w pełni współpracować z organami wymiaru sprawiedliwości. Świadka koronnego można też zobowiązać do dodatkowych świadczeń takich jak, zwrot korzyści oraz naprawienia szkody wyrządzonej przestępstwem. „Immunitet” dotyczy, bowiem wyłącznie ścigania karnego, natomiast w sferze prawa cywilnego świadkowi nie przysługuje ochrona. W przypadku nie wywiązywania się z obowiązków procesowych i składania fałszywych zeznań świadek koronny może utracić swój status, a w przypadku popełnienia zbrodni z winy umyślnej świadek koronny obligatoryjnie traci swój status, a tym samym państwo przestaje być zobowiązane do zapewnienia mu bezpieczeństwa. Podczas procesu dane świadka koronnego są znane zarówno podejrzanym jak i obrońce. Rozprawa przebiega z wyłączeniem jawności<sup>4</sup>.

Wprowadzenie instytucji świadka koronnego przyczynia się do rozbitcia solidaryzmu grup przestępczych, ujawnienia ich struktur, dopro-

wadzenia do osądzenia dotychczas bezkarnych sprawców przestępstw.

Najsłynniejsi świadkowie koronni w Polsce

- W lutym 2002 r. Krzysztof P., ps. „Loczek” – jeden z głównych oskarżonych o śmiertelne pobicie 27-letniego Tomasza G. otrzymał status świadka koronnego. Dzięki jego zeznaniom krakowskiej prokuraturze udało się sporządzić akt oskarżenia m.in. w sprawie trzynastu mężczyzn, którym zarzuca się udział w zorganizowanej zbrojnej grupie przestępczej, handel bronią i narkotykami, a także dokonanie w 1999 roku napadu z bronią w rękę na konwój w Wieliczce. Skradziono wówczas blisko 120 tys. zł. Proces w tej sprawie nadal trwa.
- W Krakowie inny świadek koronny ps. „Kastor” złożył zeznania, dzięki którym za kraty trafili członkowie jednego z najgroźniejszych polskich gangów na Śląsku. Gangsterzy dokonywali zabójstw, porwań, napadów z bronią w rękę, wymuszeń haraczy, rozbojów, oszustw i kradzieży samochodów. Handlowali też bronią i narkotykami.
- Gangster Piotr W. pseudonim „General” w latach 2001-2002 siedział w katowickim areszcie w celi obok Ryszarda B., podejrzanego m.in. o zabójstwo gen. Marka Papyły. Piotr W., gdy uzyskał status świadka koronnego przekazał Policji informacje o współudziale w zabójstwie szefa Policji polonijnego biznesmena z Chicago – Edwarda Mazura.
- Jarosław S. ps. Masa od 2000 r. jest świadkiem koronnym. Jest on pierwowzorem „Błachy” Błachowskiego bohatera bestsellerowego filmu pt. „Świadek koronny”. Zeznania Jarosława S. przyczyniły się do osadzenia w więzieniu pięciu szefów mafii pruszkowskiej: „Malizny”, „Bola”, „Kajtka”, „Parasola” i „Wańki”.

<sup>1</sup> E. Kowalewska-Borys, *Świadek koronny w ujęciu dogmatycznym*, Zakamycze 2004, s. 52.

<sup>2</sup> J. Grajewski, *Instytucja świadka koronnego w procesie karnym*, Warszawa 1998, s. 4.

<sup>3</sup> Z. Rau, *Świadek koronny*, [w:] *Wprost*, Nr 3/2007 s. 23.

<sup>4</sup> B. Kurzępa, *Świadek koronny w polskim prawie karnym*, Prokuratura i Prawo 1999, nr 9.

## Być kobietą...

**Warszawskie agencje towarzyskie, meliny, dziuple – miejsca, do których zwykły Kowalski nigdy nie pójdzie – znają dobrze. Na co dzień mają do czynienia z gangsterami, dealerami, prostytutkami, czy zwykłymi degeneratami, widzą najgorsze patologie. Pracują od ósmej, ale zawsze do skutku, tyle ile trzeba. Dzięki ich pracy przestępcy trafiają przed sąd. Oni pozostają anonimowi. Policjanci kryminalni, bo o nich mowa, po prostu taką mają pracę. Wydawać by się mogło, że w brutalnym świecie poradzić mogą sobie tylko mężczyźni, tymczasem w wydziałach kryminalnych pracują również kobiety. Zgodnie twierdzą, że nie odnalazłyby się w innej pracy.**

**Joanna** w Policji służy od 14 lat. Od początku zakładała, że będzie pracowała z tzw. trudnymi przypadkami, osobami społecznie niedostosowanymi. Ukończyła resocjalizację i postanowiła wstąpić do Policji. Nie było jednak łatwo. W momencie, kiedy zaczynała przyjmowano do Policji znacznie mniej kobiet niż teraz. Bardzo jej zależało na tej pracy, dlatego też po pierwszym niepowodzeniu nie poddała się. O przyjęciu zdecydowało zaangażowanie i twarda postawa. Pokazała przyszłym przełożonym

jak mocno jest zdeterminowana. Od początku pracuje w *dochodzeniach sekcji ds. przestępstw przeciwko życiu i zdrowiu*.

W rodzinie **Ewy** pracujące w Policji kobiety to już tradycja. Od najmłodszych lat oswajała się z tą pracą, ludźmi i miejscami. Przez wiele lat jej mama pracowała w Policji, dlatego też ona i jej siostra nie mogły nie pójść w jej ślady. Ukończyła studia prawnicze, na początku myślała o aplikacji prokuratorskiej, ale wybrała Policję. Chciała spróbować i przekonać się na własnej skórze jak wygląda praca w dochodzeniówce, w której jest już od trzech lat. Kiedy przyjmowała się do Policji pracowało już wiele kobiet i nie stanowiło to żadnego problemu ani dla jej przełożonych, ani dla kolegów.

**Krystyna** również знаła pracę w Policji od szeswki. Jej rodzice byli policjantami. Nigdy ich nie było, nie chciała więc stworzyć własnym dzieciom takiego domu. Jednak życie zweryfikowało jej plany. Po paru latach pracy w MSZ, kilku wyjazdach na placówkę dyplomatyczne i małżeństwie z policjantem, jako dojrzała 35-letnia kobieta z dwójką odchowanych dzieci zdecydowała się na pracę w Policji. Zaczynała w *Wydziale Kryminalnym w ówczesnej sekcji obyczajowej*, która zajmowała się m.in. środowiskiem prostitutek warszawskich, a później pracowała operacyjnie w *sekcji ds. przestępstw przeciwko życiu i zdrowiu*.

**Monika** przyjechała do Warszawy 10 lat temu. W Policji od samego początku pracuje w operacyjnym. Początki nie były łatwe, wyzwaniem było zarówno duże i obce jej miasto, jak i całkiem nowa, nieznana praca w męskim gronie. Była młodą policjantką, rzuconą na głęboką wodę. Praca z mężczyznami nie zawsze układała się tak, jakby tego chciała. „Fachu” uczyła

się od starszych kolegów – bo nikt nie przekaze wiedzy lepiej. Nie udowadniała nic na siłę i z czasem wyrobiła sobie w środowisku pozycję. Nikt nigdy jej nie wyśmiał, wręcz przeciwnie zawsze otrzymywała konkretną wiedzę, którą wykorzystuje do dzisiaj.

### Moja praca moją pasją

Praca w pionie kryminalnym jest zróżnicowana. Inaczej wygląda w przypadku policjantów



operacyjnych – wiecznie zabieganych, nieobecnych, pracujących bezpośrednio z przestępcami. Charakter tej służby wymaga dyspozycyjności. Nie mają stabilnych godzin pracy, a jeżeli nawet formalnie mają nadgodziny, to i tak nie mają kiedy ich odebrać. Inaczej jest w dochodzeniówce, gdzie obszerna dokumentacja dotycząca dużej ilości prowadzonych postępowań potrafi „przygnieść” człowieka. A papierkową robotę wymuszają procedury. Jednak jedni bez drugich nie mogą się obejść i aby postawić przestępcę przed sądem muszą ze sobą współpracować. Kobiety w pionie kryminalnym najczęściej pracują w dochodzeniówce, znacznie mniej jest policjantkami operacyjnymi. Na pewno praca operacyjna jest bardziej absorbująca. Wymaga większego poświęcenia, trzeba być dyspozycyjnym.

Joanna i Ewa nie narzekają na ilość papierkowej roboty. To raczej panowie nie przepadają za tym, najczęściej woleliby pracować jako operacyjni. Kobiety wręcz przeciwnie wolą bardziej przewidywalne godziny w dochodzeniówce. Dyżury można ułożyć, a konieczność wyjazdu

na zdarzenie występuje rzadziej niż w pracy operacyjnej.

Monika i Krystyna, które od zawsze pracowały operacyjnie nie wyobrażają sobie pracy przy tak dużej ilości dokumentacji. Wolą pracować z drugim człowiekiem. Praca w *Wydziale Kryminalnym w sekcji obyczajowej* nauczyła Krystynę nawiązywać kontakty z różnymi ludźmi. Pracując tam była zmuszona obcować z prostytutkami warszawskimi, które jak się później

okazywało były niezawodnym źródłem informacji. Wiele spraw udało się wykryć dzięki uzyskanym od nich informacjom. Często dziewczyny te znajdowały się w bardzo różnych sytuacjach życiowych, miały dzieci. Dostawały gratyfikację, ale czasem trzeba było im pomóc. Jak tylko istniała taka możliwość to Krystyna i jej koleżanki załatwiały np. książki do szkoły, czy przedszkole dla dziecka. Podkreśla, że kobiecość pozwalała jej nawiązywać lepsze relacje z przestępcami czy informatorami.

– Byłam łagodniejsza, poczęstowałam papierosem, kanapką, wzbudzało to ich zaufanie – mówi o sobie Krystyna. – Często zdarzało się, że miałam dobre kontakty z żonami, przez co można było dotrzeć również do nich.

Jej zdaniem pogodny sposób bycia pomagają w kontaktach z ludźmi z każdego środowiska. Dochodzą do tego umiejętności i predyspozycje – trzeba być otwartym, to wzbudza u ludzi zaufanie.

Monika również podkreśla umiejętności słuchania, a także szybkiego analizowania zdobytych informacji. Operacyjny bez względu na płeć musi mieć to coś, co pozwoli mu szybko i zdecydowanie podejmować decyzje w trudnych a czasem ekstremalnych sytuacjach.

– Uważam, że łatwiej rozmawia się kobiecie policjantce z informatorem kobietą. Informatorka musi czuć, że ty chcesz jej pomóc, musi poczuć się bezpiecznie, nie można jej oceniać – twierdzi Monika. – Panowie często skupiają się tylko na rzeczach dla nich najważniejszych, aby wzbudzić wzajemne zaufanie, trzeba czasami porozmawiać o dzieciach, czy kosmetykach.

### Rodzina a praca

Ewa wie najlepiej jak trudno pogodzić pracę z życiem osobistym. Na kurs do Szczytna wyjeżdżała z całą rodziną. Wynajęła tam mieszkanie, w którym czekał na nią stęskniony syn

z dziadkami. Okres 3 miesięcznego kursu podstawowego był najgorszym w jej karierze. Już nic później w pracy nie było tak trudnym przeżyciem. Wie jednak, że praca w Policji daje poczucie stabilizacji.

Wyzwaniem dla Joanny było urodzenie dziecka.

– Mój szef, kiedy dowiedział się, że jestem w ciąży tylko spytał: „Jak mogłaś mi to zrobić?” – mówi Joanna.

W ciąży pracowała niemalże do samego porodu. Zorganizowała sobie relacje z kolegami i przełożonymi, dzięki czemu nie musiała jeździć na wydarzenia i oględziny zwłok. Po urodzeniu syna chciała jednak jak najszybciej wrócić do pracy. Przynajmniej, że po odizolowaniu podczas urlopu macierzyńskiego ciągnęło ją do ludzi i pracy, którą uważa za bardzo ciekawą. Przełożeni jej powrót przyjęli pozytywnie – przez pierwszy rok nie miała popołudniowych dyżurów, a ponadto kodeks pracy gwarantował jej wykorzystanie godziny dziennie na karmienie dziecka, z czego korzystała wychodząc wcześniej z pracy. Podkreśla, że pracę z wychowywaniem dziecka można pogodzić, ale pod warunkiem, że ma się pod ręką dziadków i zaufanych znajomych.

– Koledzy z pracy również mają dzieci – mówi Joanna. – Nie martwią się zbytnio, kiedy i o której muszą je odebrać z przedszkola, czy szkoły. Zazwyczaj robią to ich żony. Jednak dla nas są wyrozumiali.

Krystyna nie borykała się z takimi problemami. Kiedy podjęła pracę w policji to jej dzieci były już starsze, a poza tym mogła liczyć na rodziców, czy też na swoich kolegów. Dla mężczyzn, z którymi pracowała, była szefową i matką. Wiedzieli, że zawsze mogą na nią liczyć, co oczywiście było wzajemne, ponieważ jak trzeba było zająć się jej córkami, pomóc im w lekcjach, to koledzy stawali na wysokości zadania.

– Do tej pory moje dzieci mogą liczyć na ich pomoc – przekonuje Krystyna.

W innej sytuacji jest Monika, która niestety nie może tych chwil po pracy spędzać ze swoim synkiem.

– Przy takim trybie życia sprawy osobiste schodzą na drugi plan – mówi Monika. – Moje dziecko wychowuje babcia, ale to nie znaczy, że jestem złą matką. Kocham je i jest dla mnie najważniejsze. Jednak ze względu na specyfikę pracy nie mogę być z nim, na co dzień.

Jej rodzice mieszkają ponad 250 km od Warszawy i tam wychowują jej dziecko.

### **Siła charakteru**

Charakter pracy naraża kobiety na sytuacje, w których trudno im się odnaleźć, jako matkom. Joanna, Ewa i Krystyna zgodnie przyznają, że najtrudniejsze momenty w ich życiu zawodo-

wym związane są z koniecznością przeprowadzenia oględzin zwłok.

Znaczący wpływ na zachowanie Joanny miała sprawa nieszczęśliwego wypadku, w wyniku, którego zginął mały chłopiec, a ona na miejscu zdarzenia musiała przeprowadzić oględziny. W jednym z warszawskich mieszkań spadający regał zabił dziecko. Chłopiec powysuwał szuflady z meblów i wchodził po nich jak po schodach, aby zdjąć coś z górnych półek. Jego ciężar przeważał mebel, który spadł na

**Pracują przy najtrudniejszych sprawach kryminalnych. Z emocjami każda radzi sobie inaczej. Reagują różnie, czasem złością, ponieważ bezsilność obezwładnia, bywa, że płaczem, bo coś porusza do granic wytrzymałości. Wierzą w sens swojej pracy, nie zrażają się, stają się coraz silniejsze, ale nie rezygnują ze swojej kobiecości.**

niego. Wypadające z górnych szafek ubrania przytłumiły krzyk i spowodowały uduszenie. W tym czasie rodzice byli w pokoju obok.

– Do tej pory ze względu na bezpieczeństwo mojego syna wszystkie szuflady mebli w moim domu są pozaklejane taśmą, aby nie miał do nich dostępu – mówi Joanna.

Po za wyjątkowymi sytuacjami Joanna i Krystyna nie mają większych problemów z zaakceptowaniem codziennych obowiązków. Przeciwnie jest Ewa, dla której każde oględziny stanowią silne przeżycie.

– Kiedyś przesłuchiwałam młodych ludzi, którym malutkie dziecko zmarło w wyniku nieprawidłowego udzielenia pomocy przez lekarzy – wspomina Ewa – Sama jestem matką, dlatego ta historia bardzo mną wstrząsnęła. Przynajmniej podczas przesłuchania płakałam razem z rodzicami. Było mi trochę wstyd, ale w końcu poradziłam sobie z tymi emocjami.

Każde takie doświadczenie wzmacnia człowieka i pozwala mu stać się silniejszym. Ponadto w wyniku wszystkich doświadczeń zawodowych Ewa stała się ostrożniejsza w relacjach z innymi ludźmi.

Pierwsza nocna służba była dla Krystyny szokiem, ale nauczyła ją odporności na stres. Obyła się z siłą fizyczną i agresją, jednak do dziś nie godzi się na bezmyślną i nieuzasadnioną brutalność. *W sekcji ds. przestępstw przeciwko życiu i zdrowiu* Krystyna poznała także granice swojej wytrzymałości. W tego rodzaju pracy zawsze towarzyszy adrenalina, która pozwala jej samej i kolegom pracować ponad siły nawet po 36 godzin bez snu.

Ekstremalne sytuacje wzmocniły również Monikę. Nauczyły ją podejmowania szybkich i trafnych decyzji w sytuacjach zagrożenia. Najważniejsze dla niej jest to, że sama wyznacza cele, do których dąży. Wstając rano ma świadomość, że robi coś dobrego, pomaga innym i to ją mobilizuje.

### **W środowisku mężczyzn**

Kiedy praca staje się jedną z najważniejszych rzeczy w życiu, aby dawała satysfakcję musi opierać się na dobrych relacjach z współpracownikami. Nasze rozmówczynie zgodnie twierdzą, że dobra atmosfera w pracy daje poczucie sensu i motywuje.

Dziewczyny z dochodzeniówki zgadzają się, że ich obecność wpływa na obyczaje kolegów. Mężczyźni nie tylko dbają o koleżanki – zwłaszcza gdy trzeba nosić ciężkie akta, ale również radzą się w różnego rodzaju drobnych problemach.

– W szkole policyjnej wszystkie kobiety wyglądały jednakowo. W moro nie ma znaczenia uroda – wyjaśnia Ewa.

– W pracy mogę pozwolić sobie na szpilki i makijaż. Jednak w szafie mam zapasową parę „skoczków”, które wkładam na wyjazdy w teren.

Dla Krystyny i Moniki „operacyjni” to nie tylko zespół a wręcz rodzina.

– Tu nie ma rozgraniczenia kobieta, czy mężczyzna, jest robota to trzeba ją wykonać. Musimy sobie ufać i brać za siebie odpowiedzialność – przekonuje Monika. – Jeżeli ktoś nowy dochodzi do grupy, musi się dostosować, zasady są jasno określone. Nie ma rozgraniczenia na inspektorów, komisarzy, posterunkowych. Wszyscy są równi i każdy może liczyć na pozostałych.

Krystyna potwierdza tę teorię. Operacyjni są bardzo hermetyczną grupą. Ze swoimi kolegami z pracy spotykała się z okazji imienin i świąt. Rodziny nigdy nie były izolowane od środowiska zawodowego. Jako kobieta – przełożona mężczyzn – miała czasem z nimi problemy. Niejednokrotnie trzeba było ich wyciągać z kłopotów. Zdarzało się, że któryś zgubił legitymację, wracał pobity, ale zawsze z konkretnymi informacjami.

– Policjanci, z którymi wówczas pracowałam to byli operacyjni przez duże „O” – wspomina Krystyna. – To były czasy, kiedy policjant mógł liczyć na swojego przełożonego, który zawsze stawał za nim murem. Jeżeli stosunki na linii przełożony – podwładny są poprawne, to ci drudzy potrafią pracować naprawdę z poświęceniem.

Stwierdza, że kobiety w Policji są absolutnie niezbędne. Mają mocniejszą psychikę, łagodzą agresję i obyczaje mężczyzn.

*sierż. Ewa Szymańska-Sitkiewicz, Justyna Stachniewicz*



# Operacyjni u źródeł

Po publikacji w 10 numerze naszego „Magazynu...” pt. „Oczy i uszy Policji...” kilku policjantów zarzuciło nam, iż nie piszemy całej prawdy o pracy funkcjonariuszy operacyjnych. A dokładniej, żale czytelników dotyczyły nieustannego mitygowania ich przez przełożonych do pozyskiwania możliwie dużej ilości źródeł informacji – nawet do banalnych zdarzeń.

Znaleźliśmy się w kropce. Musimy jednak przyznać, iż to przełożeni mają rację. Prawda, bowiem jest jedna – bez dysponowania wiedzą policja operacyjna nie ma żadnego sensu. A uproszczenie informacji, czy cała procedura związana z realizacją to kwestie wtórne. Pozyskiwanie źródeł informacji pod poważnym zdarzenia lub dobrze usytuowanego z istotnymi dotarciami to ważne zagadnienie na omówienie, którego można by poświęcić odrębną publikację. Poważniejszym jednak problemem jest brak świadomości policjantów, że każda osoba może być potencjalnym źródłem informacji. Nawet takiej, która na pierwszym etapie z pozoru może wydawać się banalna, bez żadnej wagi procesowej. W momencie dokonywania autoselekcji, bagatelizując uzyskaną informację, policjanci nie podejmują nawiązanego przecież kontaktu. Dla policjanta służby prewencyjnej to błąd, a w przypadku policjanta operacyjnego karygodne zaniedbanie. Podobnego zaniechania dopuszczają się niedoświadczeni funkcyjna-

riusze służby dochodzeniowej. Bywa, że policjantom zajęty spisywaniem zeznań umyka informacja, zwłaszcza mówiona poza protokołem, a przez to nie nadają jej dalszego biegu. Operacyjni zapominają nieraz, że przede wszystkim powinni cierpliwie wysłuchać wszystkiego i wszystkich. Czynności te są żmudne, pozabawione efektownych fajerwerków, ale stanowią podstawę późniejszej pracy. Starsi stażem operacyjni twierdzą, iż „nie ma człowieka, który by nie powiedział”. I jest to fakt. Przecież osoba, z którą policjant ma kontakt często nie wie, co tak naprawdę jest dla nas istotne. Im więcej będzie miał takich kontaktów, tym większe prawdopodobieństwo, że trafi na osobę, która powie to, czego mu brakuje lub wskaże kogoś, kto wie. Policjant, który boi się kontaktów z ludźmi o różnym statusie społecznym czy intelektualnym, powinien darować sobie prace w pionach operacyjnych. Jego, bowiem nie wspiera nimb munduru, błyski lamp radiowozu. Może liczyć tylko na swoją inteligencję, umiejętność zrozumienia

mentalności rozmówcy oraz podtrzymywania jego motywacji, a także wykorzystanie chwili. Reasumując, w czynnościach nie powinno się więc bagatelizować żadnej osoby, żadnej informacji i żadnej sytuacji do jej zdobycia. Wówczas pojawi się ta oczekiwana przez przełożonych ilość źródeł.

Wkrótce po wprowadzeniu SMI zauważalne były opory, jakie przejawiali policjanci przed wypełnieniem druku Meldunku Informacyjnego. I nie był to brak umiejętności formalnych. Po prostu druk MI wymuszał skondensowanie treści. Dzięki temu uwidaczniała się esencja zdobytej wiedzy. Często wówczas okazywało się, że „król jest nagi”. Przy wcześniejszej procedurze Notatki Służbowej wiedza sensu stricte ginęła w teczce sprawy operacyjnej. Można było budować legendę, że do sprawy uzyskano wiedzę operacyjną, która była zazwyczaj owiana tajemnicą.

Wracając do postawionego nam zarzutu – piszemy prawdę, na jaką zezwala otwarty charakter „Magazynu...”

Tadeusz Niedźwiecki

## Z KSIĄŻKI WYDARZEŃ

Aspirując do dziedziczenia przedwojennych tradycji Policji Państwowej, warto wiedzieć, co o stołecznych zdarzeniach kryminalnych wypisywali ówczesni dziennikarze. Cytaty pochodzą z wrześniowych i październikowych numerów codziennego „Kurier Warszawski” z 1935 r. *Syn ubogiego krawca w Nowym Dworze, 17-letni Szlama Kwiat do szaleństwa zakochał się w starszej o rok Chaji Rowickiej. Niestety piękna Chaja nie odwzajemniała się miłością. Nudziły ją zaloty brzydkiego, chuderlawego Szlamy. Biedny Szlama był w rozpacz, odgrażał się, że zabije ukochaną i siebie. Pewnego dnia Kwiat spotkał na ulicy Rowicką. Mówił o swojej miłości – Chaja odpowiedziała wzruszeniem ramion. Nerwy chłopca nie wytrzymały. Nagłym ruchem wyjął rewolwer z kieszeni. Padły strzały. Rowicka padła ranna na ziemię. Szczęśliwie po kilkudniowej chorobie wróciła do zdrowia.*

*Dziś Kwiat odpowiada przed sądem za usiłowanie zabójstwa.*

Jakże sugestywny opis zdarzenia kryminalnego. Nawet czytelnik o mało wybujałej wyobraź-

ni musi mieć przed oczami moment jak pada strzał wraz z Chają.

### Pobity Nauczyciel

*W wydziale odwoławczym sądu okręgowego odbył się proces byłego komisarzycznego burmistrza miasta Nasielska, Jarosińskiego, skazanego na 2 – miesiące aresztu z zawieszeniem za czynne znieważenie miejscowego nauczyciela Stańczaka.*

*Między burmistrzem i nauczycielem w Nasielsku powstał antagonizm na tle obciążenia dodatków funkcyjnych. O Stańczaku dowiedział się Jarosiński, że w restauracji publicznie wyraził się ujemnie o osobach mających order. Burmistrz odznaczony Krzyżem Niepodległości wezwał późnym wieczorem Stańczaka, przez woźnego magistratu, pod pozorem ważnego telefonu i w gabinecie spoliczkował go.*

*Sąd odwoławczy złagodził Jarosińskiemu karę do 150 zł grzywny uznając, że oskarżony mógł się czuć dotknięty słowami nauczyciela.*

Tak wiele złego mówiono o ludziach posiada-

jących wysokie odznaczenia, że policzkowanie kogoś z tego powodu mogłoby doprowadzić współcześnie do ogólnej bijatyki.

### Leśny Duch

*W Wawrze pod Warszawą Maria Smolińska zabawiła się często w ten sposób, że późnym wieczorem zawiązała się w prześcieradło i chodząc po lesie udawała ducha, aby w ten sposób straszyc sąsiadów. Onegdaj właściciel sklepu spożywczego w Wawrze – Bolesław Witak przechodząc przez las, zauważył w oddali zjawę i począł strzelać z rewolweru. Rzekomy duch ukrył się za drzewo i nie odniósł szwanku. Natomiast jedna z kul trafiła w klatkę piersiową Marię Czapplewiczównę służącą, która w towarzystwie narzeczonego przechodziła przez las. Ranną przewieziono do szpitala, a Witaka aresztowano.*

Tyle z przedwojennej prasy. Żał, że współcześni dziennikarze, opisując zdarzenia kryminalne, nie mają już tyle wdzięku.

(w cytatach zachowano oryginalną pisownię).

W artykule pt. „Terrorysty czeczeńscy, kim są i o co walczą?” opublikowanym w Stołecznym Magazynie Policyjnym nr 10/2007 zostały zamieszczone mylne informacje dotyczące nazw własnych:

- Napisano, że „Państwo pod presją – rola sił policyjnych w zwalczaniu terroryzmu w Europie” jest nazwą unijnego programu AGIS, jest to jednak nazwa projektu KSP finansowanego z programu unijnego AGIS.

- Napisano, że kursy z zakresu walki z terroryzmem i terrorem kryminalnym są organizowane we Wszechrosyjskim Instytucie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych zaś Centrum Doskonalenia Zawodowego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Federacji Rosyjskiej.

Przepraszamy.

Redakcja Stołecznego Magazynu Policyjnego



# ETA – Organizacja terrorystyczna czy „narodowyzwoleńcza”?

**ETA jest tajną, separatystyczną organizacją działającą w Hiszpanii, walczącą przy pomocy metod terrorystycznych o niepodległość kraju Basków. Jej działalność budzi lęk i przerażenie, nie tylko hiszpańskiego i francuskiego rządu, ale i obywateli Baskonii.**

Baskowie są najstarszą grupą etniczną Półwyspu Iberyjskiego. Naród ten zamieszkuje po obu stronach Pirenejów nad Zatoką Biskajską, posiada własny język, kulturę oraz tożsamość narodową. Kraj Basków składa się z siedmiu prowincji: cztery z nich administracyjnie należą do Hiszpanii, a pozostałe trzy do Francji. Za właściwą Baskonię (zwaną Euskadi) uważa się wschodnie partie Gór Kantabryjskich<sup>1</sup>.

Baskowie utracili autonomię w 1939 r., kiedy władzę w Hiszpanii przejął gen. Franco. Protesty niezamożnych obywateli Baskonii przeciwko władzy, nowe postulaty ekonomiczne i niepodległościowe oraz konsolidacja sił walczących o niezależność Kraju Basków doprowadziła do utworzenia w 1953 r. organizacji **Euskadi Ta Askatasuna** (Kraj Basków i Wolność)<sup>2</sup>.

Ciesząca się wówczas poparciem niemal całej Baskonii, ETA szybko przejęła przywództwo ruchu baskijskiego, stając się najsilniejszym ugrupowaniem. Wewnątrz niej jednak szybko doszło do walk i sporów, dotyczących głównie stosunku do hiszpańskich partii opozycyjnych, sposobów budowania przyszłego społeczeństwa oraz metod walki z frankizmem. Ten wewnętrzny konflikt doprowadził do wyłonienia się dwóch odłamów: umiarkowanego, opowiadającego się za autonomią Kraju Basków i radykalnego zwalczającego zbrojnie porządek społeczny i polityczny.

W początkach swej działalności bojownicy niepodległościowej ETA unikali bezpośrednich starć z hiszpańskimi siłami bezpieczeństwa, zaś ich działalność ograniczała się głównie do pisania antyrządowych haseł na murach San Sebastian i Bilbao oraz do wywieszania flag baskijskich w miejscach publicznych. W latach sześćdziesiątych, działalność ETA zyskała międzynarodowy rozgłos. Bojownicy ETA wysadzali pomniki frankistowskie z czasów wojny domowej, podpalali lokale Falangi<sup>3</sup>, podkładali bomby, zarówno pod obiekty wojskowe, jak i cywilne. Specjalizowali się w skrytobójczych morderstwach na pojedynczych żołnierzach, policjantach i cywilach, porywali dla okupu a w przypadku niespełnienia żądań bezlitośnie ich mordowali.

Władza w ETA należała do trzech dowódców: wojskowego, politycznego i logistycznego. Podobnie jak w innych organizacjach terrorystycznych, przestrzegano zasady, aby każdy z bojowników wiedział jak najmniej o kierownictwie organizacji. Baza finansowa ETA opierała się na własnych legalnych przedsiębiorstwach i tzw. podatkach rewolucyjnych wymuszanych od rodzimych biznesmenów. Swymi działaniami ETA terroryzowała nie tylko hiszpańskich

polityków, policjantów, parlamentarzystów czy innych znaczących przedstawicieli świata gospodarki czy kultury, ale także własnych rodaków – Basków<sup>4</sup>.

Wobec wielu osób publicznych ETA stosowała zorganizowany terror. Szczególnie narażeni na zemstę ETA byli zwłaszcza naukowcy, profesorowie i dydaktycy, krytykujący terroryzm. Organizując hałaśliwe manifestacje i demonstracje Etaras poprzez obserwację rozpoznawali swoich zwolenników i przeciwników.

Odpowiedzią ze strony władz hiszpańskich w walce z bezwzględny przeciwnikiem było zorganizowanie przez tajne służby, kilku nielegalnych, niezależnych grup zbrojnych. Bojownicy tych grup, posługując się metodami walki stosowanymi przez członków i sympatyków ETA, zarówno w Hiszpanii, jak we Francji. Pierwszą organizacją zwalczającą baskijski terroryzm, utworzoną w okresie panowania gen. Franco, był związek **Partyzantów Chrystusa Króla (Guerilleros de Cristo Rey)**. Wywiad hiszpański utworzył także **Batalion Hiszpańskich Basków (Batallón Vasco Español – BVE)** oraz **Antykomunistyczne Przymierze Apostolskie (Alianza Apostólica Anticomunista, zwane też Triple A – Potrójne A)**<sup>5</sup>.

Najbardziej okrutną przeciwwagą dla terrorystów był jednak tajny szwadron śmierci **GAL 10 (Antyterrorystyczna Grupa Wyzwolenia)**. Dowództwo nad nim objął Jean-Pierre Chérid były żołnierz oddziałów powietrzno-desantowych V Republiki, weteran wojny algierskiej, eks-bojownik OAS<sup>6</sup>, późniejszy najemnik w Kongo i Biafrze<sup>7</sup>.

Utworzony przez J.P. Chérida szwadron składał się z 50-osobowej grupy najemników byłych żołnierzy Legii Cudzoziemskiej, neofaszystów oraz zwykłych przestępców. Struktura GAL 10 została nazwana „tukiem tęczy”, ponieważ składała się z oddziałów nazwanych odpowiednio kolorami: niebieski – policja i serwis informacyjny urzędu spraw wewnętrznych, brązowy – tajni agenci, biały – inteligencja i policja francuska, czerwony – formowany z płatnych morderców. W wyniku akcji GAL zostało złapanych i osadzonych w więzieniach mnóstwo Etaras. Stosowane przez tę grupę metody działań charakteryzowały się okrucieństwem. Porywano, torturowano, mordowano i potajemnie grzebano domniemanych przeciwników. Żołnierze GAL byli ścigani przez francuski kontrwywiad i policję, jak i przez Etaras<sup>8</sup>.

Od roku 1997 baskijskie społeczeństwo zjednoczyło się w potępieniu metod ETA. Oburzenie wywołało porwanie baskijskiego urzędnika Miguela Angelo, za którym wstawiało się wiele

• ETA od początku swojej działalności funkcjonowała w niewielkich grupach. Jej siły zbrojne liczyły około 500 osób. Bazami wypadowymi i magazynami broni były najczęściej prywatne mieszkania. Werbunek członków prowadzony był w całym kraju Basków, a także wśród Basków francuskich zamieszkałych po drugiej stronie Pirenejów.

• W działaniach swych Etaras wykorzystywali doskonałą znajomość niedostępnych, górskich terenów Baskonii. Najczęściej byli ubrani na czarno, w beretach z zasłoniętymi białym materiałem twarzami. Realizacji swych żądań domagali się stosując zamachy bombowe, likwidując pojedynczych żołnierzy i policjantów oraz organizując zamachy na polityków. Zamachowcy byli najczęściej uzbrojeni w broń krótką lub pistolety maszynowe. W odróżnieniu od IRA separatystów z ETA nie używali trudnych do ukrycia moździerzy ani karabinów maszynowych. Ugrupowanie było podzielone na samodzielne „komanda”, złożone z 5-10 aktywnych bojowników. Komanda wspierał sympatycki, wykonujący zadania pomocnicze i niewtajemniczani w plany – stanowili oni też rezerwę, z której uzupełniano straty.

• Struktura ruchu ETA, przypomina strukturę ruchu totalitarnego. W centrum jest „kopuła”, a wokół niej, znajdują się kolejne warstwy: najpierw ETA i cały szereg organizacji, które stawiają sobie te same co ona cele polityczne i które tak jak ona, podporządkowane są bezpośrednio kierownictwu „kopuły”, a dalej na zewnątrz, organizacje o charakterze kulturalnym, szkoły, stowarzyszenia młodzieżowe, a nawet dziecięce. Osoby, które dostają się w obszar oddziaływania ETA, powoli tracą kontakt z rzeczywistością i coraz bardziej poddają się nacjonalistyczno-rewolucyjnej ideologii. Po przekroczeniu tej cienkiej „linii terroru” nie ma już powrotu. ETA bezwzględnie zabija tych, którzy planują się wycofać.

• Do 1996 roku w wyniku konfliktu baskijskiego łącznie zginęło 818 osób, w tym:

- 717 zabitych przez ETA,
- 19 separatystów zabitych przez policję, żandarmerię i wojsko,
- 67 separatystów zostało zabitych przez „szwadrony śmierci”,
- 5 separatystów zaginęło bez wieści,
- 10 separatystów zmarło w więzieniach z przyczyn naturalnych.

W ostatnich latach liczba zamachów ETA wyraźnie zmalała. W 2000 r. zginęły 23 osoby, w 2001 r. – 15, w 2002 r. – pięć i w 2003 r. – tylko trzy. Zdaniem wielu obserwatorów był to efekt udanych akcji hiszpańskiej i francuskiej policji.

• Do głównych założeń ETA można zaliczyć nie tylko narodową integrację, ale również mocno asekuracyjny program społeczny. Jej szeregi zasilali zazwyczaj: młodzi robotnicy, biedota miejska, studenci i szeregowe duchowieństwo.

• Przełomowym wydarzeniem politycznym w aktywności terrorystycznej ETA w 1968 r. był zamach na stosującego tortury hiszpańskiego policjanta. Komisarz brygady polityczno-społecznej Policji w Irunie, Melitan Manzanas Gonzales, był postacią szczególnie znenawidzoną przez Basków. Wobec więźniów politycznych stosował wyszukane tortury. Policjant wielokrotnie otrzymywał od podziemnej organizacji baskijskiej ostrzeżenia listowne i telefoniczne. Nie zaniechał jednak znęcania się nad więźniami. Ostatecznie został zastrzelony przed swoim domem. Rząd zaś wprowadził stan wyjątkowy charakteryzujący się masowymi rewizjami i represjami.

• Za najbardziej krwawy zamach ETA uznano eksplozję samochodu pułapki w czerwcu 1987 r. w centrum handlowym w Barcelonie. W wyniku wybuchu zginęło wówczas 21 osób, a 45 zostało rannych. Najbardziej spektakularną operacją było wysadzenie w powietrze w grudniu 1973 r. samochodu ówczesnego szefa rządu admirała Luis Carrero Blanco. Bomba była ukryta pod nawierzchnią ulicy w centrum Madrytu.

• Szczególnym celem terrorystów baskijskich jest hiszpański przemysł turystyczny. Jego zachwianie powoduje olbrzymie straty finansowe i intensyfikuje nacisk społeczeństwa na rząd. W lipcu 1996 roku w miejscowości wypoczynkowej w Katalonii w wyniku eksplozji ładunku wybuchowego rannych zostało 35 turystów. W tym przypadku terrorysty przedłożyli wywarcie nacisku na rząd hiszpański nad opinię zagranicznych społeczeństw.

• Ataki ETA są najczęściej organizowane w godzinach szczytu i w takich miejscach, by spowodować jak najwięcej ofiar: na stacjach metra i kolei, w centrach handlowych i innych miejscach publicznych. Ettarras stosują zwykle duże ładunki wybuchowe, także wykorzystując ogólnie dostępne materiały, np. butle gazowe czy plastikowe kanistry z benzyną. Dla zwiększenia rozmiaru zniszczeń bomby „wzbogacane” są o gwoździe lub metalowe kulki.

• Zmiana stosunku społeczeństwa wobec działań ETA nastąpiła w roku 1986, gdy Ettarras zamordowali młodą mieszkankę Baskonii. Kobieta – dawna działaczka ETA, po wystąpieniu z organizacji, mieszkała poza granicami Hiszpanii. Po kilku latach objęta amnestią rządową wróciła do Kraju Basków. Została zamordowana podczas spaceru w rodzinnym mieście na oczach swego dziecka.

• Listy do baskijskich przedsiębiorców, w których ETA domaga się zapłacenia „podatku rewolucyjnego” pisane są w dwóch egzemplarzach: narodowym języku Basków euskera i hiszpańskim, na papierze ze znakiem wodnym ETA, co ma uniemożliwić podszywanie się innych przestępców pod organizację. Na marginesie, w prawym górnym rogu znajduje się indywidualny kod z liter i cyfr, przypisany szantażowanemu.

osobistości i międzynarodowych organizacji humanitarnych. Baskowie postanowili wówczas przewyciężyć bierność i zacząć reagować na zamachy i porwania. Na ulicach jawnie demonstrowano wrogość wobec ETA. Terrorysty zdecydowali się na 14. miesięczne zawieszenie broni. Trwały pokój uzależniali od oddzielenia Kraju Basków i Nawarry od państwa hiszpańskiego i utworzenie z niego niezależnego państwa.

Po czterdziestu latach zamachów i sabotażu w 1998 r. terrorysty zdecydowali się na jednostronne zawieszenie broni. Odbłyło się to miesiąc przed wyborami w Kraju Basków. W listopadzie 1999 roku zawieszenie broni zostało jednak zakończone. Przywódcy ETA stwierdzili, że baskijskie partie nacjonalistyczne nie wywiązały się z warunków umowy i nie uczyniły nic na drodze do niepodległości i suwerenności Basków. ETA rozpoczęła nowe zamachy.

W latach następnych pomimo zawieszenia broni ETA nie zaniechała zbierania „podatku rewolucyjnego”. Szczególną aktywnością na tym polu charakteryzowały się młodzieżowe bojówki tej organizacji, które rozsyłały listy do baskijskich przedsiębiorców z żądaniem zapłacenia „haraczu rewolucyjnego”. W tym samym czasie nastąpiła również aktywizacja młodzieżowej przybudówki ETA-Jarrai, która prowadziła akcje sabotażu w wyniku, których palono lokale bankowe, samochody policyjne, autobusy i budki telefoniczne.

Konkludując, żądania samostanowienia Baskonii mogłyby spowodować fatalne skutki dla jedności Hiszpanii, jak i innych krajów. Władze w Madrycie boją się nadać niepodległość Baskom. Wolność dla nich oznaczałaby wolność także dla Katalonii, Wysp Kanaryjskich a więc najbogatszych rejonów Hiszpanii. A to

groziłoby rozpadem kraju. Niepodległość Kraju Basków jest niemożliwa także z tego względu, iż zachwiałyby ona integralnością Unii Europejskiej.

Społeczeństwo zdecydowanie sprzeciwiło się wszelkiej działalności terrorystycznej. Utworzono Związek dla Pokoju w Kraju Basków, którego działalność miała stanowić protest społeczeństwa przeciw stosowaniu przemocy w celu osiągnięcia celów politycznych, za które płaci głównie ludność baskijska. Za najbardziej znaną akcję tej organizacji uznano tzw. ciche demonstracje polegające na zebraniu grupy ludzi pozostających w milczeniu przez około 15 minut, zazwyczaj dzień po dokonaniu zamachu.

<sup>1</sup> A. Cubała, *Najważniejsze problemy współczesnego świata*, Warszawa 2005, s. 3

<sup>2</sup> M. Borucki, *Terroryzm zło naszych czasów*, Warszawa 2002, s. 49

<sup>3</sup> Właściwie *Falange Española* faszystowska partia hiszpańska, założona 29 IX 1933 roku przez José Antonio Primo de Riverę, a następnie połączona w 1937 z innymi siłami politycznymi popierającymi walkę wojsk generała Franco podczas wojny domowej.

<sup>4</sup> Ibidem, s. 51

<sup>5</sup> M. Filipowicz, Irrurac Bat, [w:] *Kultura i Historia* [online]. 2004.10.13. nr 7/2004 [dostęp 27 października 2007] s. 4. Dostępny w Internecie.

<sup>6</sup> Organizacja Tajnej Armii, (OAS) – założona w 1961, zaliczana do skrajnie prawicowych grup terrorystycznych, zwalczająca idee przyznania niepodległości Algierii, która była w tym czasie częścią Republiki Francuskiej, zamieszkiwaną przez liczną mniejszość francuską.

<sup>7</sup> Ibidem, s. 5

<sup>8</sup> Ibidem, s. 7

*Izabela Jankowska*

## Zasady poruszania się pojazdem uprzywilejowanym

**Nikogo nie trzeba przekonywać, że szybkie dotarcie na miejsce rozboju, wypadku drogowego lub innego przestępstwa stwarza możliwość udzielenia szybkiej pomocy pokrzywdzonym, zatrzymania sprawców, ustalenia świadków i zabezpieczenia śladów. W roku 2006 w Komendzie Stołecznej Policji podczas wykonywania obowiązków służbowych zostało uszkodzonych 581 pojazdów, a od stycznia do października br. odnotowano 326 zdarzeń drogowych z udziałem radiowozu. W większości analizowanych przypadków podstawowym celem policjantów była chęć szybkiego dotarcia na miejsce zdarzenia i podjęcie interwencji w jak najkrótszym czasie.**

Do podstawowych obowiązków policjanta należy szybka reakcja na przypadki naruszania prawa. Po uzyskaniu informacji o przestępstwie lub wykroczeniu od pokrzywdzonego, świadka zdarzenia, bądź po otrzymaniu polecenia od oficera dyżurnego ma on obowiązek niezwłocznie udać się na miejsce zdarzenia. Pełniąc służbę w patrolu zmotoryzowanym w rejonie służbowym o małym natężeniu ruchu czas dojazdu na miejsce zdarzenia jest relatywnie krótki. Problem pojawia się, kiedy natężenie ruchu jest

znaczne i trwają remonty dróg. W tej sytuacji dojazd na miejsce zdarzenia wydłuża się.

Specyfika kierowania radiowozem oznakowanym i operacyjnym jest inna niż podczas prowadzenia pojazdu prywatnego. Policjant – kierowca, oprócz czynności związanych z prowadzeniem radiowozu, obserwuje inne pojazdy, osoby nimi jadące i poruszające się po chodnikach, a ponadto prowadzi korespondencję radiową. W chwili zauważenia sytuacji wymagającej natychmiastowej reakcji



podejmuje działania. Okoliczności te wymagają dużej koncentracji i skupienia uwagi przez osiem lub dwanaście godzin służby. Gdy jej zabraknie, może skutkować to kolizją lub co gorsza wypadkiem drogowym. **W każdej z tych sytuacji, gdy do zdarzenia drogowego dochodzi z winy policjanta wszczynają się postępowanie wyjaśniające**, a pojazd musi być na dłuższy okres wycofany z eksploatacji. Rodzi to konsekwencje dyscyplinarne dla policjanta i powoduje problemy w organizacji służby jednostki. **Z uwagi na znaczną liczbę takich zdarzeń w garnizonie stołecznym należy przypomnieć podstawowe zasady poruszania się pojazdem służbowym jako pojazdem uprzywilejowanym.**

Definicja pojazdu uprzywilejowanego zawarta jest w art. 2 pkt 38 Ustawy Prawo o Ruchu Drogowym z dn. 20.06.1997 r. t.j. Dz. U. nr 108 poz. 908 z późn. zm. *Pojazd uprzywilejowany to pojazd wysyłający sygnały świetlne w postaci niebieskich świateł błyskowych i jednocześnie sygnały dźwiękowe o zmiennym tonie, jadący z włączonymi światłami mijania lub drogowymi; określenie to obejmuje również pojazdy jadące w kolumnie, na której początku i na końcu znajdują się pojazdy uprzywilejowane wysyłające dodatkowo sygnały świetlne w postaci czerwonego światła błyskowego.* Z definicji tej jasno wynika, że pojazd służbowy Policji z włączonym tylko światłem błyskowym nie korzysta ze statusu pojazdu uprzywilejowanego w ruchu drogowym.

W sytuacji zapewnienia bezpieczeństwa lub porządku publicznego, ratowania życia, zdrowia ludzkiego lub mienia policjant może podjąć decyzję o użyciu sygnałów uprzywilejowania. O swojej decyzji informuje operatora SSK.

Prowadzący pojazd z włączonymi sygnałami uprzywilejowania (równocześnie świetlnym i dźwiękowym) może nie stosować się do przepisów ruchu drogowego pod warunkiem zachowania **szczególnej ostrożności** (art. 53 ust 2 cyt. Ustawy). W przypadku skrzyżowania o ograniczonej widoczności kierowca pojazdu uprzywilejowanego

przed wjechaniem zobowiązany jest upewnić się, czy kierowcy pojazdów wyjeżdżających z drogi poprzecznej (drogi z pierwszeństwem przejazdu, albo tych, dla których wyświetlany jest sygnał zielony) zostali skutecznie ostrzeżeni o zbliżaniu się pojazdu uprzywilejowanego i czy faktycznie ustępują mu pierwszeństwa. Jeżeli widoczność jest znacznie ograniczona, to przed wjechaniem na skrzyżowanie należy dokonać **starannej oceny sytuacji** tj. stwierdzić, czy kierujący innymi pojazdami zdołają zatrzymać się przed radiowozem.

Operator SSK kieruje siłami i środkami będącymi w jego dyspozycji. Ma obowiązek zapewnić natychmiastową reakcję na zgłoszone wydarzenie. Dysponuje również bieżącą informacją o utrudnieniach w ruchu w miejscu zdarzenia. Na tej podstawie może podjąć decyzję o skierowaniu tam załogi i ułatwić utrudniony dojazd, wydając polecenie użycia sygnałów uprzywilejowania.



Odrębnym zagadnieniem – już z zakresu psychologii – jest kwestia „zatrzymania sprawcy za wszelką cenę”, a przy tym ograniczone dbanie o bezpieczeństwo innych osób, a przede wszystkim bezpieczeństwo własne.

Dobrym rozwiązaniem istniejącego problemu mogą być **szkolenia z zakresu doskonalenia techniki jazdy samochodem**. Podczas takiego kursu można podnieść poziom własnych umiejętności, sprawdzić, jak zachowuje się samochód podczas hamowania na mokrej nawierzchni, na łuku drogi itp.

Przypomniane zostały znane wszystkim policjantom podstawowe zasady poruszania się pojazdami uprzywilejowanymi, które nabierają szczególnego znaczenia w okresie jesienno-zimowym, kiedy mamy do czynienia z szybko zapadającym zmierzchem i trudnymi warunkami drogowymi.

*podkom. Robert Jędrzejewski*

*Ekspert WRD KSP*

## Czy każda asysta jest uzasadniona?

**Asysty policyjne reguluje Rozporządzenie MSWiA z dnia 29 sierpnia 2001 roku w sprawie sposobu udzielania przez Policję lub Straż Graniczną pomocy lub asysty organowi egzekucyjnemu i egzekutorowi przy wykonywaniu czynności egzekucyjnych.**

Asysta policyjna polega na umożliwieniu przeprowadzenia czynności egzekucyjnych, w szczególności poprzez zapewnienie komornikowi dostępu do miejsca, w którym mają być wykonane czynności. Obowiązkiem funkcjonariusza przeprowadzającego asystę administracyjną jest dbanie o ład i porządek oraz zapewnienie osobistego bezpieczeństwa organowi przeprowadzającego egzekucje. W razie potrzeby, w uzasadnionych przypadkach policjant na żądanie takiego organu udziela niezbędnej pomocy w zastosowaniu środków egzekucji administracyjnej.

Według Rozporządzenia, komornik powinien poinformować o wezwaniu udzielenia pomocy przez Policję na piśmie, co najmniej 7 dni przed terminem czynności egzekucyjnych.

Nie zawsze jednak tak się dzieje. Bywa tak, że dzielnicowy, który asystę taką ma w zakresie

obowiązków, dowiaduje się o niej dzień bądź godzinę przed jej przeprowadzeniem. Z reguły dezorganizuje to jego i tak już napięty czas służby. Musi rezygnować z zaplanowanych spotkań z mieszkańcami tylko po to, aby towarzyszyć komornikowi. Asysty policyjne przebiegają zazwyczaj łagodnie bez większych problemów. Dzielnicowi natomiast są dodatkowo obciążeni tym obowiązkiem, a w większości przypadków asysty nie są uzasadnione.

– Przez wszystkie lata swojej służby nigdy nie zdarzyło mi się, abym był niezbędny w trakcie przeprowadzania czynności przez komornika – mówi dzielnicowy z garnizonu warszawskiego z 15-letnim stażem. – W większości spraw osoby udostępniają egzekutorowi swoje mienie – dodaje dzielnicowy.

Jego zdaniem, rola asyst policyjnych związana jest raczej z wywieraniem presji psychicznej, ani-

żeli z potrzeby obecności funkcjonariusza z racji dbania o bezpieczeństwo egzekutora. Koliduje to z pożądanym wizerunkiem dzielnicowego jako osoby godnej zaufania, a nie straszakiem. Czas, który mógłby być wykorzystany w bardziej istotnych, niecierpiących zwłoki sprawach, jest tracony. Może należałoby się zastanowić nad wprowadzeniem zapisu, który mówiłby, że asysty policyjne winny być przeprowadzane tylko i wyłącznie w niezbędnych, ściśle określonych przypadkach, kiedy występuje realne zagrożenie życia i zdrowia.

Należy dodać, że współpraca policji z egzekutorami odbywa się na wzajemnym poszanowaniu swoich uprawnień. Każdy szanuje zakres przewidzianych ustawą obowiązków, jednak policjanci często czują, że jest to dla nich stracony czas służbowy.

*sierż. Ewa Szymańska-Sitkiewicz*

# Psy techniki kryminalistycznej

Psy techniki kryminalistycznej Komendy Stołecznej Policji umiejscowione są w Sekcji Osmologii i Przewodników Psów Specjalnych Laboratorium Kryminalistycznego KSP. W chwili obecnej Laboratorium Kryminalistyczne Komendy Stołecznej Policji dysponuje **17 psami służbowymi** o następujących specjalnościach:

- **8** do badań osmologicznych,
- **9** do wyszukiwania zapachów narkotyków.

Ponadto, pod nadzorem merytorycznym Laboratorium Kryminalistycznego KSP znajdują się psy do wyszukiwania zapachów narkotyków w KPP Mińsk Mazowiecki, KPP Nowy Dwór Mazowiecki i KPP Otwock.

W skład Sekcji Osmologii i Przewodników Psów Specjalnych LK KSP wchodzi **Pracownia Badań Osmologicznych** oraz **Zespół Przewodników Psów Techniki Kryminalistycznej**.

Pracownia Badań Osmologicznych wykonuje ekspertyzy z zakresu badań osmologicznych przede wszystkim dla jednostek organizacyjnych Komendy Stołecznej Policji oraz KWP w Białymstoku, ale również realizuje zlecenia sądów i prokuratur z terenu całego kraju. Średni czas oczekiwania na wydanie opinii wynosi około **2-3 tygodnie**. Badania osmologiczne wykonywane są zgodnie z obowiązującymi policyjnymi ekspertami przepisami i procedurami. Gwarancją rzetelności realizowanych badań osmologicznych oraz wysokiego poziomu merytorycznej opinii jest fakt, że wśród ekspertów są osoby z wieloletnim doświadczeniem zawodowym, autorzy licznych publikacji z zakresu osmologii, a wśród przewodników psów do badań osmologicznych są osoby posiadające uprawnienia instruktorskie. W pracowni opracowano i wprowadzono do stosowania



Fot. 2 Wskazanie zgodności zapachowej przez psa do badań osmologicznych.

unikalną metodę prowadzenia badań osmologicznych pozwalającą na stwierdzenie, czy w badanym śladzie zapachowym jest zapach nadający się do identyfikacji przez psy osmologiczne wykorzystane w badaniu. W uzasadnionych przypadkach eksperci pobierają również materiał porównawczy do badań oraz ślady osmologiczne z dowodów rzeczowych zabezpieczonych na miejscach zdarzeń. Zespół Psów Techniki Kryminalistycznej składa się wyłącznie z przewodników psów do wyszukiwania zapachów narkotyków. Zapewniają oni **praktycznie całodobową** możliwość użycia psów do wyszukiwania zapachów narkotyków przez wszystkie jednostki organizacyjne KSP, CBŚ, ABW oraz Żandarmerię Wojskową i służby Aresztów Śledczych.

Psy tej specjalności mogą być używane jako środek kryminalistyczny w trakcie przeszukiwania terenu, pomieszczeń, pojazdów, statków: żeglugi śródlądowej, morskiej oraz samolotów, przesyłek i bagaży. W okresie od 1 stycznia do 21 listopada 2007 r. psy do wyszukiwania zapachów narkotyków z Sekcji Osmologii i Przewodników Psów Specjalnych LK KSP użyte zostały w **1030** przypadkach, w tym **78** razy z wynikiem pozytywnym (**za wynik pozytywny przyjęto w KSP odnalezienie przez psa narkotyków, a nie samego zapachu**). O wysokiej sprawności użytkowej psów świadczy fakt, że na X Kynologicznych Mistrzostwach Polski w ZKP Sułkowie w 2007 r., w kategorii psów do wyszukiwania zapachów narkotyków, przewodnik st. asp. Krzysztof Rebizant z LK KSP z psem służbowym Pershing zajęli III miejsce. Skuteczna walka z przestępczością narkotykową nie jest i nie będzie możliwa bez udziału przewodników i psów do wyszukiwania zapachów narkotyków. Dla poprawy wykrywalności przestępstw związanych z narkomanią i ograniczenia ich „ciemnej liczby” standardem powinno się stać, że przewodnik z psem do wyszukiwania zapachów narkotyków uczestniczy we wszystkich przeszukiwaniach realizowanych na terenie danej jednostki, niezależnie od charakteru sprawy. Potrzebę użycia psa do wyszukiwania zapachów narkotyków należy zgłaszać Oficerowi SSK KSP lub bezpośrednio do przewodnika dyżurnego (tel. **38155**).

*podinsp. Mirosław Rogowski*  
*Laboratorium Kryminalistyczne KSP*



Fot. 1 Przeszukanie terenu przez psa do wyszukiwania zapachów narkotyków.